

**CENY PRENUMERATY:**

W Łwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6.

Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 38 h.

Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 !.

Cena egzemplarza 2 koplejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:  
Lwów, ul. Sokoła 1. 4.**CENY OGŁOSZEŃ:**

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 80 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi członkami liczą się podwójnie.

**GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2197.

Lwów, poniedziałek dnia 12. (25.) stycznia 1915.

Rok V.

**Radzanów - Jaśliska.****Na froncie russko-austrj.-niemieckim.****ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.**

Oficjalnie 10. (23.) I.

Na prawym brzegu dolnej Wisły nasze oddziały, podtrzymując kontakt z przeciwnikiem, miały z nim miejscami niewielkie utarczki.

Na pozostałych frontach naszej dyslokacji ubiegłe doby 9. (22.) I. przeszły względnie spokojnie, tylko na niektórych punktach toczyła się zwykła artyleryjska i karabinowa wymiana strzałów. Próby Niemców przechodzenia do częściowej ofensywy łatwo odpieraliśmy naszym ogniem.

Na Bukowinie ściąganie znacznych sił austriackich ku przełęczom potwierdziło się. 8. (21.) Nieprzyjaciel siłą, dochodzącą do dywizji piechoty z artylerją atakował nasze rozmieszczenie w rejonie Kirlibaby, ale był odparty i do rana 9. (22.) I. nasze wojska utrzymywały się na zajmowanych pozycjach. Wzięliśmy w stoczony walce ponad 200 jeńców.

Na przełęczach Karpat silna śnieżna zamieć.

**Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.**  
Urzędownie, 11. (24.) stycznia.

Na prawym brzegu Wisły w dolnym biegu minionej doby 10. (23.) stycznia odbyły się niewielkie potyczki z Niemcami na froncie od miasteczka Radzanowa do Wisły.

Na lewym brzegu Wisły panował stosunkowo spokój. Tylko na odcinku **Borzymów—Humin** Niemcy usiłowali zbliżyć się do naszego frontu już to w otwartym pochodzie, już to zapomocą podkopów; wstrzymano ich jednak zapomocą ognia, zadano im straty i zmuszono do cofnięcia się.W Galicji na froncie od **Jaślisk** na południowy wschód od kolei żelaznej do **Sambora** Austriacy 9. (22.) i 10. (23.) bm. próbowali akcję zaczepną przeciwko naszej linii bojowej, szczególnie energiczną w okolicy Jaślisk, gdzie nieprzyjaciel ostrzeliwując nasze pozycje atakował w sile przeszło dywizji piechoty z artylerją. Skutkiem naszego ognia nieprzyjaciel poniósł znaczne straty i zaczepny pochód jego wstrzymano.Na Bukowinie w okolicach **Waleputny**, położonej o 20 wiorst na zachód od **Kimpolungu**, nasze czołowe oddziały cały dzień 9. (22.) bm. toczyły walkę armatnią z Austriakami.**OD PRUS WSCHODNICH PO BUKOWINĘ.**

Z ostatniego komunikatu sztabu Naczelnego wodza z (8. (22.) bm.), jakoteż z kolejnego biuletynu wojennego „Armiejskij Wiestnik” dowiaduje się, że operacje rosyjskie na prawym brzegu Wisły rozwijają się w przyspieszonym tempie. Wojska rosyjskie mocno się oparły o linie Dobrzyń (nad Wisłą)—Skempe, o 45 kilometrów zaledwie od Torunia oddaloną. Wskazywaliśmy wczoraj na znaczenie, jakie akcja w tej sekcji frontu posiada dla całej sytuacji strategicznej; coraz głębsze oprowadzenie terenu między Wisłą a Wkra może w sposób decydujący przyspieszyć przebieg wypadków nad Bzurą i Rawką.

W tej zaś sekcji, jak i za dni poprzednich to-

czyła się charakterystyczna dla wojny pozycyjnej walka działowa, przeplatana epizodycznymi, posiadającymi wyłącznie znaczenie lokalne, atakami piechoty. Akcja tego rodzaju, na razie dostrzegalnych wyników nie dająca, ogólnej konfiguracji strategicznej nad Bzurą i Rawką nie zmieniła.

W sekcji frontu nad Pilicą i Nidą toczy się — jak donosi „Armiejskij Wiestnik” — sporadyczna walka działowa. Szczególnie intensywne była ona na linii Sobków—Pinczów na lewym brzegu Nidy.

W Galicji na linii Dunajca w operacjach bojowych — jak donosi komunikat — nastąpiła chwilowa pauza. Nawet pod Tarnowem, w ciągu dni ostatnich energicznie przez baterie ciężkich dział austriackich ostrzeliwanym, zapanowała cisza.

Na Bukowinie natomiast intensywna ofensywa rosyjska w rejonie między Złotą Bystrycą a granicami Siedmiogrodu i Rumunii, jak donoszą z Bukaresztu do Agencji Piotrogrodzkiej, rosyjskie oddziały przednie dotarły niemal do samej Dorna Watry. Obecnie walka toczy się o miasteczko Ziakoneszty, będące kluczem strategicznym całej miejscowości. Austriacy wyężdżają wszystkie siły, by pozostającą w ich ręku część bukowińskiego placu d'armes zachować. Próbowali oni — jak donosi komunikat sztabowy — odebrać otwierającą przed Rosjanami drogę do Węgier, przełęcz Kirlibabę — bezskutecznie jednak. Wogóle cała austriacka akcja na skrajnym prawym flanku dyslokacyjnym zdradza najwyższy stopień zdenerwowania i depresji.

Jak widzimy, operacje bojowe w ciągu dni ostatnich streściły się do energicznej akcji na obu flankach: północnym — na prawym brzegu Wisły i południowym — na Bukowinie. W centrum całej linii w Królestwie i w Galicji bądź toczy się wojna pozycyjna, bądź też panuje niemal zupełny spokój.

(Dz. Kij.)

**ZNACZENIE WARSZAWY.**

„Russkij Inwalid” pisze, że kiedy mobilizacja została ukończoną i wydano wszystkie zarządzenia co do dalszego jej rozwoju, znaczenie Warszawy z strategicznego punktu widzenia zmieniło się radykalnie i obecnie utrzymanie Warszawy, jest kwestją znaczenia strategicznego. Tem tłumaczy się uporczywość ze strony rosyjskiej w odpieraniu poważnych ataków nieprzyjacielskich, zmierzających do zagarnięcia Warszawy.

Następnie „Russkij Inwalid” pisze, że dają się słyszeć zarzuty z tego powodu iż twierdzą warszawską zniesiono. Utrzymanie jednak Warszawy stało się koniecznością dopiero po ukończeniu mobilizacji rosyjskiej, a powtóre i twierdza, broniąca miasta o milionowej niemal ludności, przedstawia z punktu widzenia obrony ogromne niedogodności. Nie ma jednak wcale warunków podchodzenia na tak bliską odległość do miasta, aby mogły nadać znaczenie niedawno zburzone forty, a wreszcie przy obecnej doskonałości techniki budowy ufortyfikowanych pozycji, te z powodzeniem mogą zastąpić forty najnowszej konstrukcji.

W zakończeniu „Russkij Inwalid” pisze, że współczesne wielkie walki narodów mogą znaleźć kres nie na polu bitwy, wskutek trudności złamania oporu przeciwnika, ale z powodu położenia wewnątrz kraju.

Kraj, który będzie w stanie wytrzymać dłużej nadzwyczajne naprężenie sił i upadek wewnętrznego życia we wszelkich jego przejawach, może zmusić przeciwnika do spełnienia wszystkich jego żądań. Mamy nadzieję, że skoro trudności walki w polu z przeciwnikiem, który całe pół wieku wyężdżał wszystkie swe siły umysłowe i materialne dla doprowadzenia swej potęgi wojennej do niedoścignionej przedtem wyżyny, wymagają ofiar olbrzymich, to rząd jego zostanie złamany ostatecznym upadkiem życia wewnątrz państwa.

**SPRAWA POLSKA W SEJMIE PRUSKIM.**

Kopenhaga. (PAT.) 6. (19.) stycznia. Berliński „Vorwärts” doniósł, że polski radykalny poseł Trąpczyński miał z powodu zbliżającego się otwarcia sejmiku pruskiego rozmowę z pruskim ministrem spraw wewnętrznych, który mu wyjawiał, że na ogólnym posiedzeniu sejmiku nastąpią debaty w kwestji polskiej. Z tego powodu — pisze „Katolik”, gazeta polska na Śląsku: „Wojna wytoczyła sprawę polską na pierwsze miejsce i może w położeniu Polski doprowadzić do zmian, naidonioslejszych ze wszystkich, jakie zaszły od czasu jej podziału. Opozycja swą mogą Polacy wywołać wśród narodu niemieckiego niezwykle oburzenie. Z drugiej strony w razie zwycięstwa Prusy utrzymają los Polaków w swem ręku. Dlatego Polacy powinni być przewidującymi i tworzyć nowy stosunek do rządu pruskiego i narodu niemieckiego. Gazeta radzi Polakom, aby na ogólnym posiedzeniu sejmiku przyłączyli się do uchwał reszty partii sejmowych a wypowiedzieli się otwarcie tylko na tajnych posiedzeniach komisji sejmowych.

(Poprawny tekst depezy P. A. T., którą przynieśliśmy w numerze z zeszłego czwartku, 3 (21) bm. — Przyp. Red.)

**Wojna z Turcją.****Ze sztabu armji kaukaskiej.**

Urzędownie, 12 (25) stycznia.

W zaborczkim kraju toczy się nadal zacięta walka z Turkami, którzy zajmują silnie obwarowane stanowiska.

Na innych frontach nie było starć bojowych, odbywała się tylko strzelanina z karabinów.

Piatyhorsk. (PAT.) 10 (23) stycz. O godz. 2 w nocy na 9 (22) stycznia znów dało się uczuć trzęsienie ziemi w Piatyhorsku, Jessentukach i Mineralnych Wodach (na Kaukazie w okręgu Terrek).

**TRZY MILIARDY 300.000 K.**

Kopenhaga. (PAT.) 10. (23.) stycznia. Z Wiednia donoszą urzędownie, że subskrypcja na pożyczkę wojenną dała w rezultacie 3 miliardy 300 tysięcy koron,

## Woja francusko-angielsko-niemiecka.

### PO BITWIE POD SOISSONS.

Z powodu pogłosek o zamiarze niemieckim przerwania francuskiej linii bojowej w okolicy Soissons i pochodu doliną Oisy na Paryż sprawozdawca „N. Wrem.“ pisze: „Pochód na Paryż — to brzmi szumnie, ale spełnienie zamiaru połączone jest z tak wielkimi trudnościami, że na razie nie ma żadnych podstaw do poważnego traktowania podobnego projektu. Od czołowych niemieckich okopów w okolicy Soissons do Paryża jest w prostej linii wszystkiego sto wiorst. Atak Niemców na francuskie pozycje koło Crouy i opanowanie prawego brzegu rzeki Aisne zwróciły uwagę na tę okolice. Pojawiła się pogłoska o przygotowywanym pochodem na Paryż. Istotnie 4. (22.) stycznia Niemcy przedsięwzięli dwa ataki na francuskie pozycje koło wsi Autrech. Ataki te mogłyby istotnie świadczyć o planie Niemców przesunięcia się wzdłuż rzeki Aisne ku zachodowi od Soissons w celu być może forsowania przeprawy przez rzekę, ale Francuzi z powodzeniem odparli ataki. Forsowanie przeprawy przez rzekę Aisne pod ogniem francuskich baterji, ostrzeliwujących same koryta rzeki, następuje ogromnych trudności. Jeśli Niemcy poprobują podobnej operacji, narażą się na takie same straty, jak nad Izerą i znów nic nie wskórają. Nie należy zapominać, że jeśli niemieckie pozycje na północ od rzeki Aisne są silnie obwarowane i składają się z kilku równoległych rzędów okopów, to i francuskie stanowiska na południe od Aisne obwarowane są niegorzej, a wszystkie drogi do doliny rzeki Oise i sama dolina, z której otwiera się najkrótsza droga do pochodu na Paryż, jest ponad wszelką wątpliwość jak najlepiej z punktu widzenia inżynierji, ufortyfikowana.

### KATEDRA W SOISSONS.

Podczas bombardowania przez Niemców Soissons, 42 granaty niemieckie ugodziły w starożytną katedrę, wyrządzając znaczne szkody.

(Katedra w Soissons, zbudowana w 12. i 13. stuleciu, z piękną wieżą, mającą 66 metrów wysokości, należy do najwspanialszych zabytków architektury gotyckiej średnich wieków).

### K. CERT W OKOPACH.

Maks Nordau opisuje w „Vossische Zig.“ oryginalny koncert w okopach, jaki miał miejsce podczas świąt Bożego Narodzenia Francuzi, którzy zajmowali jeden z szaniec nad rzeką Aisne, dowiedzieli się od ranego Niemca, wziętego przez nich do niewoli, że w położonej naprzeciwko transzej niemieckiej jest dowódcą książę bawarski. Francuzi byli zachwyceni jego męstwem i odwagą, to też postanowili uczcić go z okazji świąt. Komendant francuski, który był dobrym muzykiem, zorganizował orkiestrę z oficerów i żołnierzy, a wywiczyszy z nią w ciągu dwu dni materiał, ułożył program koncertu na cześć księcia bawarskiego. Jeden z żołnierzy namalował artystyczny afisz, który przymocowany do kamienia został przerzucony do okopów niemieckich. O wyznaczanej godzinie rozpoczął się koncert. Oficer francuski, który spełniał obowiązki kapelmistrza, stanął, widoczny dla Niemców, jedynie z pałeczką dyrygenta w ręku. Orkiestra odegrała cały program, poczem żołnierze odśpiewali Marsyljanke. Podczas koncertu przed szanecami niemieckimi pojawił się oficer niemiecki: był nim książę bawarski. Po skończonym koncercie książę podziękował ukłonem wojskowemu oficerowi francuskiemu, który odpowiedział również ukłonem, poczem w okopach obydwu stron rozległy się burzliwe oklaski.

\*\*\*

### ZEPPELINY

Interesujące uwagi na temat Zeppelinów zamieszcza najnowsze „Birz. Wiedomosti“:

Niewątpliwie nie z pustego uporu lub kaprysu Niemcyłożyli wielkie sumy na Zeppelinów i na budowanie dla nich kosztownych przystani, również nie dla kaprysu Anglii wysłał swych lotników do napałów przedewszystkiem na warsztaty Zeppelinów w Kolonii, Düsseldorfie i Friedrichshafen. Wprawdzie podczas wojny zniszczono już pięć Zeppelinów, ale w ich miejsce w roku wojny zbudowano o wiele nowych, doskonalszych.

Następujące są znamiona ostatnich Zeppelinów: Siła 600 koni, tj. tyle ile maszyny kolejowej; obciążenie oprócz opału dla motorów 3 tony (3.000 kg.) chyżość 80 do 85 km. na godzinę. To samo da się bardziej obrazowo powiedzieć tak: Powietrzny krążownik, zdolny przebywać w powietrzu bez przerwy do 30 godzin i odbyć w tym czasie do 2.000 kilometrów (z uwzględnieniem już wpływów pogody) wiezie załogę 15 do 20 ludzi; uzbrojony do swej obrony dwoma karabinami maszynowymi; do skutecznienia swej „pracy“ ma 60 bomb, wagi po 33 kg., stację telegrafu bez drutu, silne reflektory i rozmaite aparaty sygnałowe.

Takich krążowników posiadają Niemcy 10 do 15, nie więcej. Francuzi poczęli wydawać osobne zarządzenia w celu uchronienia niektórych punktów swego kraju przed napałami zeppelinowskimi. Anglii przedsięwzięli bardzo poważne środki ostrożności, urządzili szereg nadmorskich lotniczych stacji, uzbrojonych w specjalne baterje, zaprowadzili dyzury torpedowców, osobne punkty obserwacyjne zaopatrzone w reflektory, wypracowali systematyczne wskazówki dla miast na wypadek „popochou powietrznego“. Było to odpowiedzią na przygotowania Niemców, którzy w Antwerpi i Ostendzie urządzili podstawy operacyjne dla floty powietrznej. I jak wiadomo z depeesz, rozpoczęły się napały na Jarmut, Kingslynn, Kromer i inne miasta angielskie. Napały te na spokojne miasta nazywają „Birz. Wiedomosti“ chuliganstwem.

## Kronika wojenna.

### Z WARSZAWY.

Przywrócono ruch dwu par pociągów osobowych między Dęblinem a Kielcami, oraz Dęblinem a Ostrowcem przez Skarumysk. („Birz.“ z 21. b. m.).

O nieco wielkiej śmiertelności wśród dzieci licznych zbiegów świadczy już ten fakt, że na 20. b. m. w żydowskich schroniskach dla zbiegów z powiatów sochaczewskiego, rawskiego, łowickiego, skierniewickiego, grojeckiego i bliższych zapowiedzianych było 55 pogrzebów dzieci. Brakło zaprzęgów i część pogrzebów odłożono na dzień następny.

Przebywający dotąd w Warszawie gubernator płocki Fullon wyjechał na swe stanowisko służbowe, a wraz z nim udał się do Płocka prezydent tego miasta.

Warszawski magistrat uchwalił wypłacać centralnemu komitetowi obywatelskiemu przez cały czas wojny po 10.000 rubli miesięcznie na wydatki, połączone z niesieniem pomocy biednym.

### OPERACJA SIŁ ZBRÓJNYCH TRÓJPOROZUMIENIA.

Według doniesienia rzymskiej „Trybuny“ państwa trójporozumienia zamierzają przedsięwziąć w najbliższym czasie równocześnie skombinowany atak na Niemców na lądzie i na morzu. Anglii przygotowują bombardowanie Niemiec. (Birz.)

### „NOW. WREM.“ O ARMJI NIEMIECKIEJ.

„Wiadomości z francusko-belgijskiego frontu“ świadczą — pisze „New. Wrem.“ w przeglądzie wojennym — że ostatnimi czasy niemieckie armje na zachodnim froncie niewątpliwie wzrosły pod względem liczebnym. Niepodobna przypuścić, ażeby niemiecki sztab generalny przedsięwziął to wzmocnienie swego zachodniego frontu kosztem wschodniego t. j. zapomocą przerzucenia na zachód wojsk, nagromadzonych przeciw Rosji.

Naodwrot są wiadomości, że Niemcy prócz tego przewożą wojska swe w kierunku do Budapesztu, skąd wojska te jak się zdaje jada w kierunku wschodnim, a część ich prawdopodobnie niezliczoną (jeden korpus) zwrócono ku granicom Serbji, ażeby nieco polepszyć smutne położenie na południowym froncie, gdzie zbrojne siły austriackie po klęsce armji Potiorka są w zupełnym rozstroju. Widocznie niemiecki sztab generalny zapomocą nadzwyczajnych wysiłków pomnożył liczebność armji i zapomocą powołania do szeregu całej męskiej ludności, zdolnej do noszenia broni doprowadził zbrojne siły kraju do najwyższych rozmiarów. Takie wystawienie w polu maksimum

sił zgodne jest w zupełności z wymogami strategji niemieckiej, która zawsze głosi, że do osiągnięcia zwycięstwa konieczną jest rzeczą doprowadzenie w jak najkrótszym czasie sił i środków kraju do nadzwyczajnego napięcia. „N. Wr.“ dalej wywodzi, że w danej chwili Niemcy uczynili już wszystko co tylko mogły i oddały armja ich znacznie się zmniejsza, że zwycięstwo zależy nie tylko od liczebności, ale w o wiele większym stopniu od moralnej siły i rodzaju wojsk. Część pięknie wyćwiczonych i spojonych żelazną karnością niemieckich wojsk linjowych poległa na polach bitew, a druga część rozplynęła się w masle drugorzędnych wojsk. Ta niemiecka armja, która dziś walczy na dwóch frontach, ma co do rodzaju swego bardzo mało wspólnego z owymi 25 korpusami, które tworzyły jej jądro. Ołówna masa niemieckich sił zbrojnych składa się teraz z obywateli miejskich i wiejskich, oderwanych od ogniska rodzinnego. Ich wytrzymałość w walce i męstwo w ataku jest ściśle związane od ogólnego moralnego nastroju niemieckiego narodu. Bardzo trudna jest odpowiedź trafna, jaki jest tu nastrój.

Do doniesień prasy neutralnych państw w tej sprawie odnosić się należy bardzo krytycznie, są one często oparte na pogłoskach lub wrażeniach nieodpowiedzialnych osób. „N. Wr.“ ucieka się przeto do wysnuwania wniosków z noworocznego rozkazu ces. Wilhelma do armji i floty i z rozkazów niemieckich wyższych władz wojskowych i dochodzi do konkluzji, że nastrój w Niemczech jest zły, i że zniknęła wśród narodu niemieckiego wiara w zwycięstwo.

## Rutowski.

Korespondentka „Dz. Kij.“, pisząca do tego pisma pod pseudonimem „Lada“, poświęca swą ostatnią korespondencję lwowską osobie czołowego prezydenta m. Lwowa, dr. Tadeusza Rutowskiego.

„Kto obecnie we Lwowie — czytamy tam — nie zna dra Tadeusza Rutowskiego, prezydenta miasta? Człowiek ten o przepięknej, sliwizną ostryjonej głowie, myślicielu, o niezmiernie bystrym wjrzeniu żywych oczu, o dobrym, ujmującym, ciepłym nieco sceptycznym uśmiechu, to dzisiaj najpopularniejsza postać, prawdziwy ojciec wszystkich, którym wojna tak bardzo dała się we znaki.

Wspomniawszy następnie o działalności parlamentarnej dr. Rutowskiego, o jego pracy w Kołobrzku polskiem i w Sejmie galicyjskim, a wreszcie na niwie publicystycznej, tak dalej pisze:

Prócz tej pracy dla ogólnych spraw kraju niewątpliwie może uwagi poświęcić podniesieniu duchowej i artystycznej kultury Lwowa. Jako pierwszy wiceprezydent Lwowa założył „Galerję Miejską“, wyjednawszy od rady m. kraju i rządu znaczne na utrzymanie galerji subwencje. Dzisiaj Galeria Miejska we Lwowie jest obok Muzeum Narodowego w Krakowie największym zbiorem i przeglądem sztuki polskiej i obcej. Między innymi Galeria Miejska szczyci się posiadaniem szkicu Rafaela do późniejszej Madonny jego. Zasięga Rutowskiego jest również nabywcą dla Galerji dwu słynnych płócien Sienkiewicza, wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Organizował kilkakrotnie powszechne wystawy sztuki polskiej we Lwowie: na wystawie grunwaldzkiej zebrał około 800 obrazów i rzeźb ze wszystkich dzielnic Polski, z Paryża, Monachjum itd. Przed kilku laty znacznym kosztem założył Muzeum im. króla Sobieskiego w starożytnym pałacu królewskim w Ryńku miasta, a w roku zeszłym muzeum-im. Łozińskiego. Muzea te, kierowane z rzetelnym i wytwornym zjawstwem estetycznym, są nader cennymi zbiorami historii pamiętek przeszłości polskiej na Wschodzie.

Od lat kilku stale wybierany do rady miejskiej, jako pierwszy wiceprezydent, pracował na niwie tej z wielkim dla miasta pożytkiem, ale dopiero trudne dni okazały w całej pełni jego niepopolite zdolności.

Gdy prezydent miasta Neuman uciekł ze Lwowa, nie mając urlopu z rady miejskiej, więc co i pójść utracił mandat, tem samem godność prezydenta z natury rzeczy i zgodnie z opinią i życzeniem ogólnem przeszła na wiceprezydenta Rutowskiego.

Od pierwszej chwili zostawszy na miejscu

nadzwyczajnym taktem i rozumem potrafił ukłamać stosunek ludności do nowych władz, a gdy posiedzenia rady miejskiej zostały rozwiązane, prezydent z konieczności musiał stać się autokratą, biorąc na swe barki całą odpowiedzialność za kierowanie sprawami miasta.

Gdy Lwów pozostał bez żadnych władz bezpieczeństwa, wówczas Rutowski stworzył Straż Obywatelską, do której zapisali się przedstawiciele narodu, i milicję miejską w celu utrzymania porządku i spokoju w mieście. Jego zasługą jest również cała akcja aprowizacyjna, mająca na celu zapobieżenie wyzyskowi niesumiennej a chłystkich handlarzy i założenie kuchni bezpłatnych i tanich, gdzie się dziennie około 50.000 obywateli wydaje. Pomyślał o założeniu miejskiego zakładu zastawniczego, będącego w danej chwili ogromnym dobrodziejstwem. Zorganizował komitet opieki nad inwalidami armii austriackiej. Specjalną oświatą i pieczołowitością otoczył najbardziej potrzebującą klasę urzędniczą, która jego zabiegom nie-mordowanemu zawdzięcza wykołatany dzisiaj za-silek od rządu w postaci 35 proc. miesięcznej pensji. Zasilek ten ma być wypłacony w wydawanych przez miasto nowych „obligacjach“ dwudziestuko-nowych, skomponowanych wedle pomysłu art. malarza Wygrzywalskiego. Jeszcze dotychczas w obiegu są „bony“ magistrackie, jednokoronowe, wydane na sumę 200.000 koron w chwili największego braku drobnej monety.

Prezydent Rutowski jest prawdziwym „ojcem“ miasta. Uprzejmy, przystępny w każdej chwili dla każdego, uczynny wedle możliwości w tych, tak trudnych, jak obecne, warunkach, otaczany jest przez mieszkańców Lwowa powszechnym szacunkiem i wielką miłością.

## KRONIKA.

### Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W poniedziałek 12 (25) b. m. — po raz pierwszy — „Szczęście Franca“, komedia w 3 aktach W. Perzyńskiego — część muzyczno-wokalna i tańce.

We wtorek 13 (26) b. m. „Niedźwiedź“, kom. w 1 akcie A. Czechowa — „Maska szatana“, kom. w 1 akcie Czinera — „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Ko zeta i koncert śpiewacki W. Moszańskiego i „Dziwiałki“ Chóru Technicznego.

Bilety do nabyć wcześniej w cukierni p. Sotschka (plac Marjański vis a vis pomnika Mickiewicza).

Teatr w Kasynie miejskim wystawia dzisiaj po raz pierwszy komedię w 3 aktach W. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Franca“ z K. Okornickim w głównej roli i udziałem pp. A. Zielińskiej, M. Grabowskiej, H. Mitosz, S. Hierowskiego, J. Rygiera i innych. Premjera ta, budzi wielkie zainteresowanie ze względu na imię autora, tak dobrze w kronikach teatru zapisane i ze względu na doskonałą obsadę.

Na pojutrze ostatnie przedstawienie bieżącego repertuaru, złożą się następujące rzeczy: „Niedźwiedź“, komedia w 1 akcie A. Czechowa, „Maska szatana“, komedia w 1 akcie P. Czinera z pp. Latoszyńską i K. Okornickim w rolach popisowych i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszota.

Pojutrze — w środę — zmiana repertuaru.

**Dzieci warszawskie dla dzieci lwowskich.** Przed kilku tygodniami nadesłano z Warszawy na ręce prezydenta miasta dr. Rutowskiego kwotę przeszło 2.000 rubli, pochodzącą od dzieci warszawskich dla dzieci lwowskich. Wiemy dziś wszyscy, że nędza ogólna jest istotną, a cierpią też na tem pośrednio i dzieci. Niejedno z nich nie ma ciepłej odzieży i obuwia i z tego powodu całymi tygodniami przebywają w wilgotnych i ciemnych mieszkaniach. Prezydent miasta zarządziło więc zakupno za nadesłane pieniądze większej ilości materiałów sukienkowych, z których sporządzone zostaną ciepłe ubrania dla ubogiej dziatwy obojga płci. Rozdane też będzie obuwie i inne najpotrzebniejsze rzeczy. Z zarządzenia prezydenta miasta wynika podwójna korzyść, bo przy sporządzeniu tak odzieży, jak i obuwia, zajętych będzie kilkadziesiąt osób.

Dostawą wykończoną już odzieży dla ubogiej dziatwy zajmie się przedsiębiorstwo „Przemysłu domowego“.

**Z żałobnej karty.** Ś. p. Roman Szwoynicki, artysta-malarz polski, twórca licznych obrazów rodzajowych, z życia szlachty naszej, umarł w kowieńskim, przeżywszy lat 69.

**Śmierć Omptedy.** W ostatniej liście niemieckich strat w liczbie zabitych znajduje się znany niemiecki pisarz generał-lejtnant baron von Ompteda. (Birz. Wied.)

**40.000.000 kontrybucji.** Niemcy ogłaszają, że Antwerpja dopiero co ukończyła wypłatę czterdziestomiljonowej kontrybucji. (Russk. Wied.)

**Modły o pokój.** „Osservatore Romano“ ogłosił urzędowo, że papież Benedykt XV. nakazał odprawić 7. lutego we wszystkich katolickich kościołach Europy modły o rychłe nastanie pokoju.

**Ciemność na próbie.** W ubiegły wtorek wieczorem Paryż, — o czym były już wzmianki w telegramach — pograżył się nagle w ciemnościach. Po wszystkich dzielnicach rozesłano agentów policyjnych na rowerach, którzy obwieścili wszystkim kupcom rozkaz nie zapalania lamp wystawowych. Na ulicach nie płonął ani jedna latarnia. Nawet dworce kolejowe ogarnęły nie-przeniknione ciemności. Telefon jednak był obłożony i zewsząd posypały się pytania. Dowiedziono się, że światła pogaszono nie tylko w Paryżu, nie tylko w departamencie Sekwany, ale nawet i w Wersalu, który jak wiadomo leży już w departamencie Sekwany i Oise. Naturalnie pogłoskom i rozprawom nie było końca, „czy nadleciały już Zeppeliny, czy rozpoczęła się walka w powietrzu“. Atoli na ciemnym nieboskłonie nie było nic widać, nie było też słychać wystrzałów. Wreszcie wyjaśniło się, że był to fałszywy alarm. Urządząco poproszono o próbę, czy Paryż potrafi pograżyć się śpiesznie w ciemnościach, jeśli rzeczywiście pojawią się Zeppeliny.

**Sprawa wypłaty zaliczek urzędników.** Termin rozpoczęcia wypłaty zaliczek na pensje nie został jeszcze ustalony. Jakkolwiek wszystko jest już przygotowane, nie można jeszcze będzie przystąpić do wypłaty albowiem ze sprawą zaliczek wiąże się kwestja asygnat 100-koronowych. Obecnie odbywa się wykonywanie ich.

Jak już wiadomo, stukoronowe asygnaty kasowe miejskie przyjmowane będą po pełnym kursie w bankach: krajowym, hipotecznym i przemysłowym. Banki te przyjmować będą spłaty wszelkich wierzytelności, jakie mają u osób prywatnych, tudzież wkładki na rachunek bieżący w asygnatach kasowych miejskich. Każda asygnata opatrzona będzie własnoręcznymi podpisami wszystkich trzech członków prezydium.

**„Przemysł domowy“.** Przesiębiorstwo, założone w grudniu ub. r. przy ul. Akademickiej przez pp. Argasińską i Dulebiankę pod firmą „Bazar gwiazdkowy“, zostaje przeniesione z dniem dzisiejszym do domu miejskiego ul. Kilińskiego liczbą 2 a równocześnie zostanie rozszerzone i otrzyma nową nazwę „Przemysł domowy“. Ponadto w sklepie „Przemysłu domowego“ zaprowadzono ostatnio kram wyrobów trykotowych i sukienkowych, bluzek i t. p. Tu odbywać się też będzie w dalszym ciągu sprzedaż przesłanych zabawek ze znanej fabryki w Kuliakach. Zabawki te znalazły w dotychczasowym „Bazarze gwiazdkowym“ wielu nabywców, a dochód ze sprzedaży wyrobów tej fabryki pozwoli już na częściowe jej rozszerzenie.

Wreszcie odbywać się będzie sprzedaż komisowa najrozmaitszych przedmiotów.

Ze względu, iż przedsiębiorstwo będzie prowadzone na wielką skalę, zawiązuje się komitet złożony z wybitnych osób, który kierować będzie całością. Przedsiębiorstwo „Przemysłu domowego“ cieszy się poparciem prezydium miasta, bo otrzymuje bezpłatnie lokal, światło i t. d.

**Kurs paleografji.** Otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o zainteresowanie:

Grono osób zamierza urządzić kurs paleografji łacińskiej, t. j. nauki dawnego pisma w jego głównych typach od średniowiecza aż po wiek XVIII. Kurs miałby objąć zarówno teorię, t. j. historję sztuki pisarskiej, jak przedewszystkiem praktykę, t. j. naukę odczytywania dawnego pisma, które choć jest podstawą naszego systemu pisarskiego, to przecież tak znacznie różni się od niego, że trzeba się uczyć osobno dawnego pisma, aby je

czytać. Paleografja oczywiście ma główne znaczenie dla zawodowych historyków, ale znajomość jej posiada wartość i dla szerszego ogółu wykształconego. Jak sztuka tak i pismo odzwierciedla styl danej epoki, pozwala poznać zmysł estetyczny ludzi różnych epok. Sama nauka paleografji kształci oko, wprawia je do ścisłości i dokładności obserwacji. Po zewnętrznych cechach pisma dobry paleograf określi jego wiek. Stawiający pierwszy kroki na polu malarstwa, rysunku, artystycznej kaligrafji znaleźć mogą w paleografji doniosły czynnik kształcący. O ile zbierze się przynajmniej 15 do 20 osób, inicjatorzy rozpoczną starania u władz o pozwolenie otwarcia kursu. Kurs trwałby trzy miesiące po 4 godziny tygodniowo wykładow i ćwiczeń. Opłata wynosiłaby dwa ruble miesięcznie. Zwłaszcza starsza młodzież szkół średnich powinna skorzystać z nadarzającej się sposobności nabycia bardzo interesujących wiadomości. Wymagana jest znajomość łaciny przynajmniej w najogólniejszym zakresie.

**Kronika policyjna.** Wczoraj popołudniu przytrzymano niebezpiecznego rzezimieszka Michała Kordasza, poszukiwanego przez sąd karny za dokonanie kilku znaczniejszych kradzieży.

Wilhelm Göhring, majster ceglarski, doniósł wczoraj policji, że niewiadomy sprawca zabrał mu ukryte w piecu kaselskim 200 kor.

Krawcowi Janowi Lasocińskiemu skradziono wczoraj pod jego nieobecność w magazynie przy pl. Halickim l. 12. kilka gotowych ubrań wartości 500 kor.

Chaim Parnes, dorożkarz, zdeponował na inspekcji policji 6-strzałowy rewolwer, zapomniany w dorożce przez jakiegoś gościa.

**Obława.** Wczorajszej nocy agenci policyjni w towarzystwie kilkunastu milicjantów urządzili obławę na złodzieji i w tym celu przeszukali rozmaite przedmiejskie zaułki i ogrody. Aresztowali 18 osób podejrzanych, a u niektórych znaleźli nawet rozmaite przedmioty, wskazujące z jakiej pochodzą kradzieży. Przytem aresztowali też niejaką Marię Sławińską na Zamarsztynowie, która ukrywała u siebie dezertera Nikitę Andriejowicza Barczuka. Wreszcie nad samym ranem złodziei obaj agenci przytzymać Dańka Łyczaka i Hermana Wolinera, poszukiwanych za włamanie się do sklepu Jakóba Webera przy ul. Furmańskiej l. 1.

†

Za spokój duszy

**Zygmunta Miłkowskiego**

(Teodora Tomasza Jeża)

Członka honorowego Tow. Dziennikarzy  
Polskich we Lwowie

odprawione zostanie w kościele katedralnym  
w środę dnia 27 stycznia, o godzinie 10  
rano (czas ratuszowy)

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE**

na które zaprasza

Tow. Dziennikarzy Polskich.

Mszę św. odprawi ks. kan. hr. Henryk Bałeni.

## Lud polski a sprawa polska.

Niezmiernie ważną, a z drugiej strony i niezmiernie interesującą sprawą byłoby zaznajomienie się z pragnieniami i dążeniami ludu polskiego w obecnej chwili, w chwili tak doniosłej, przełomowej. Niestety wojna, tocząca się właśnie na całym niemal obszarze ziem polskich, wszędzie, gdzie mieszka nasz lud, uniemożliwia zebranie materiału w tym kierunku; pisma ludowe, które są zwykle wyrazem dążeń i woli tej klasy, dziś prawie wszystkie milczą — tak że chcąc zaznajomić

się z pragnieniami ludu, trzeba sięgnąć do lat dawniejszych, do wypadków minionych wprawdzie, nie tak dawnych jednak, aby na ich podstawie nie można wysnuć wniosków o stanowisku, jakie lud polski i dziś z pewnością w sprawie odrodzenia Polski zajmuje.

A pod tym względem mamy materiał bardzo cenny. Jest nim rezultat pierwszego wiecu włościan Królestwa Polskiego, wiecu, który się odbył niezbyt dawno, bo przed 10 niespełna laty, w lutym 1915 r. w sali Filharmonii warszawskiej.

Na wiecu tem, podczas którego przemawiali włościanie z rozmaitych stron Polski, padały z ich ust słowa, podyktowane szczerem umiłowaniem ziemi ojczystej i głęboką troską o jej przyszłość. Uczestnicy wiecu wynieśli też wrażenie, że naród, którego najpotężniejszym czynnikiem składowym jest tak po obywatelsku czujący lud, może być spokojny o swą przyszłość, że żadne burze i katastrofizm niezdolają nas zepchnąć z drogi prawidłowego rozwoju kulturalnego.

Dowodzą zaś tego przedewszystkiem uchwalone przez włościan na owym wiecu rezolucje, których treść, jako i dziś aktualną, warto tu przytoczyć.

Brzmia one:

Zważywszy, że Królestwo Polskie jest krajem odrębnym i że ma odrębne potrzeby społeczne, religijne i narodowe, skąd wynika potrzeba odrębnych urządzeń politycznych, że kraj może być dobrze zagospodarowany tylko wtedy, kiedy ludność nie jest odsunięta od głosu, ale kiedy sama w sprawie tej gospodarki postanawia, że władze krajowe mogą umiejętnie i sumiennie rządzić tylko wtedy, gdy wyjdą z łona społeczeństwa i gdy przeto w naszym kraju z Polaków składać się będą, zjazd włościan Królestwa polskiego uchwała:

1. Porządek społeczny i pomyślny rozwój w Królestwie polskim możliwe są tylko po gruntownej prz budowie urządzeń politycznych kraju tj. po wprowadzeniu w Królestwie polskim samorządu narodowego, czyli autonomji, która ma polegać na zasadach następujących:

a) wszelkie prawa i przepisy dla kraju stanowi sejm w Warszawie, złożony z przedstawicieli całego kraju, bez wyłączenia jakiegokolwiek stanu, jakiegokolwiek klasy ludności, a więc obrany przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie wszystkich ziemi polskiej mieszkańców;

b) rząd krajowy składa się z Polaków, a urzędowym językiem w szkole, w sądzie i urzędzie jest język polski;

c) rząd krajowy jest odpowiedzialny przed sejmem.

2. Zanim autonomia zupełna będzie wprowadzona w życie, konieczne jest natychmiastowe wprowadzenie języka polskiego jako urzędowego we wszystkich szkołach, w sądzie i urzędach cywilnych, oraz powołanie Polaków do cywilnego zarządu krajem.

3) Gmina wiejska, jako podstawa samorządu a tem samem całego urządzenia politycznego kraju, ma swoje wielkie zadania i obowiązki i musi je spełniać każdej chwili.

4) Lud polski stoi na gruncie jedności narodowej, bo w jedności tylko skuteczna będzie praca narodowa i walka o prawa narodowe.

5) Lud polski przez usta swych przedstawicieli na zjeździe włościan Królestwa Polskiego stwierdza swoje przywiązanie do wiary świętej katolickiej, do swojej Ojczyzny Polskiej i chce budować przyszłość kraju na zasadach narodowych i religijnych, przekazanych nam przez ojców naszych.

Oto czego lud pragnie i do czego dąży. Jest to program trzeźwy, nie łudzący nikogo obietnicami zdobyczy nieosiągalnych, ale stojący twardo przy tem, co jest istotnie dla rozwoju kraju niezbędne.

Jak widać z treści uchwalonych przed 10 laty rezolucji, włościanie polscy stanęli już wówczas twardo przy hasłach odrębności narodowych i religijnych, które dziś stanowią zasadniczą podstawę odezwy Zwierzchniego Naczelnego Wodza do narodu polskiego. Tem też tłumaczy się, że odezwa

wspomniana znalazła w samych początkach wojny tak serdeczny oddźwięk w najszerzych masach ludności Królestwa.

## OGŁOSZENIA

Wysyłam listy — ulica Szpitalna t. 47, II piętro.

Koncesjonowane Biuro tłumaczeń języków obcych — plac Akademicki 1.

Lodownia duża, ewentualnie używana, potrzebna zaraz Oferty pod „Bar“ w Admin. „Gaz. Wiecz.“

Rudolf Raciborski, Issakowicza 6, student blizki matury, szuka korepetycji w arytmetyce.

Dom handlowy Kazimierza Soleckiego, Bartosza Głowackiego 17, sprzedaje małą pszenną najprzeźniejszą, cukier, sól, w całych balach po cenach hurtowych wraz z odstawą do domu.

Drzewo twarde i miękkie 2-letnie: dębowe sąg loco dom po rb. 31, sosnowe sąg loco dom po rb. 25, olcha i brzoza sąg loco dom po rb. 25, — rabane za cetrar dąb po 68 kop., sosna po 65 k p., olcha i brzoza po 60 kop. Odstawa po 5 kop. od cetrara. Zamówienia przyjmuje Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicza, ul. Akademicka 18, II p.

Mam na sprzedaż 150 sągów brzozowych suchych i poszukuję większej dostawy. — Wiadomość w kancelarji Hotelu George'a.

Ciasta herbatniki higieniczne, grymski, tury, pierniki, makownik, sirucle — w cukierni „Dworek“, ul. Akademicka 4.

## OBIADY WOJENNE

bo z muzyką, urządziła Kawiarnia Amerykańska. Jest to nowość dotychczas we Lwowie niepraktykowana, która w czasie wojennym, zwłaszcza Synom Marsa, — zgotuje chwilę rozkoszną. Lokal ten wspaniały znajduje się przy ulicy Trzeciego Maja 11, I. p.

Kuchnia wykwalifikowana, ceny umiarkowane. Przy menu przygrywać będzie kapela art., złożona z czł. orkiestry Teatru miej. Wstęp wolny. Każdy gość wyjdzie oczarowany tak kuchnią, jak i wspaniałą muzyką.

MARJAN OLSZEWSKI.

## CHAŁUPA POLSKA.

Wśród grzmotów dział myślą o... konkursie na chałupę! Znaleźli się tacy! W Kijowie! Na Piasta! podobają mi się ci ludzie, tak samo, jak ci warszawscy architekci, co zwrócili się do ludności z prośbą o opiekę nad zabytkami, kiedy granaty nad nimi pękają!...

Niech mi nie będzie poczytane za rzecz niesmaczną, jeśli przytoczę fakt z mego życia. Raz jeździłem po prowincji z odcytem: Architektura miasteczek i wsi. Byłem w najmniejszych miasteczkach: w Horodence, w Lubaczowie, w Turce i wszędzie prócz miejscowej inteligencji, przyszli na odczyt chłopci. Pokazywałem świetne obrazy i dużo mówiłem o chałupie. Jak jest zbudowana; że nasza zupełnie inaczej niż niemieckie; że przez swe prastare formy jest arką przymierza między zamierzchłymi a dzisiejszymi laty; że w swej konstrukcji ma mnóstwo wspólnego z kościołem i cerkwią, które również jak ona są szczątkowemi, zanikającymi ostojami narodowej naszej formy; że ze swemi proporcjami, swym wielkim słomianym dachem jest i praktyczna, (w zimie ciepła) i przepiękna; że źle robią ci, co kryją ją eternitem, bo dopuszczają zimą zimno i szpeca ją; że niestosowne jest rozporządzenie wydziału krajowego, zabraniające poszycia słomą ze względu na niebezpieczeństwo pożaru, bo istnieje słoma impregnowana, ogniotrwała w tym samym literalnie stopniu, co dachówka. Wyszedszy z omawiania chałupy przeszedłem do architektury małomiasteczkowej i pomstowałem na obrzydliwe wille i domy, jakimi się zabudowują nasze miasteczka. Po odcytemie — coż mnie spotkało? Ze strony miejscowej inteligencji zdawkowa grzeczność, ze strony chłopów długie rozchowy na temat chałupy.

Tak! Żeby chałupę uczynić praktyczniejszą, higieniczniejszą niż jest — nie trzeba zaraz zmieniać materiałów, z których się buduje. One są najświetniej dostosowane do tych małych domków, luźnie stojących, grupami wśród pól. Nie trzeba koniecznie murów, nie trzeba bezwarunkowo eternitu. Trzeba tylko, by chłop dobrze zarabiał, był majątniejszy i mógł zamiast kiepskiego budulca kupić dobry budulec i więcej, aby mógł chałupę wybudować nieco wyższą i dać nieco większe okna. Ale zresztą niechaj buduje nadal sam, bo jest znakomitym budowniczym, a społeczeństwu trzeba takich budowniczych jak on, co nie chodził na politechnikę, nie uczył się o stylu greckim, gotyckim, renesansowym — budowniczych, którzy jeszcze piastowską utrzymują tradycję i od których architekci mogą się i dziś jeszcze wciąż uczyć.

Dlatego nie wydaje mi się słusznym rozpisywać konkurs na chałupę. Przeciwnie uważałbym to za złe. Natomiast świetnym objawem jest samo zainteresowanie się obecne grupy Kijowian łosami chałupy. Ich odezwa przebiegła całą prasą polską obok telegramów wojennych. To świadczy, że jednak instynktownie odczuwa społeczeństwo wartość, jaką ma kształt materiału, konstrukcja chałupy dla tegoż społeczeństwa.

I nie myli się. Ona była i ona musi się stać napowrót kolebką naszej architektury. Nie tu miejsce rozwozić się, że to jest możliwe i jak to jest możliwe. To jest rzeczą właśnie architektów. Ogół, który odczuł intuicyjnie wartość architektoniczna chałupy i boi się słusznym o jej los z powodu wojny i przemian, jakie po niej nastąpią — powinien w sobie wyrobić tylko tendencję i oczekiwanie od naszych architektów, by w tem budownictwie, które będą obecnie stwarzać, dawali nam ten sam charakter, ten sam trudny do wypowiedzenia ale odczuwalny wyraźnie i silnie urok swojskości, czar polskości, który otacza naszą chałupę.

Czas najwyższy to uczynić. Przed kilku laty

ogłosiłem w „Kurjerze lwowskim“ artykuł, w którym wskazałem na fakt ograbiania nas przez Niemców z naszej architektury. Wskazałem, że pomimo iż zasadnicza konstrukcja architektoniczna niemiecka jest nawskród inna od naszej, najmłodszy architekt niemiecki, dostrzegłszy urok naszej, zaczępnęli z niej jak z obfitego, nowego źródła o świetnej wodzie i rozpoczęli germanizowanie naszego budownictwa w tym sensie, iż czynią ją swoją. Napisałem, jak biernie, i marne jest społeczeństwo, które nie tylko na to pozwala, ale które jest tego rodzaju, że dopiero gdy nasz sposób budowania będzie przyjęty i sankcjonowany przez Niemców, przyjmie je i do siebie z zachwytem. Jak długo — co budować po naszymu — tejszy architekt, tak długo spotka się z oporem zamawiającego obywatela czy mieszczucha, który musi mieć zawsze na wzór obcy — dopiero gdy ten wzór obcy będzie wzorowany na naszej chałupie, naszym dworku staroświeckim — obywatel czy mieszczuch łaskawie pozwoli naszemu architektowi wybudować po naszymu. A tymczasem winni mieć zaufanie do architektów. Rolnik jest od roli, mieszczanin od swej pracy, a architekt od architektury. Jak długo praca artystów nie przeniknie nowoczesnym smakiem całego społeczeństwa, tak długo nie może każdy rozstrzygać o rzeczach smaku. Polska to jeszcze nie Włochy.

Może więc dziś, kiedy zainteresowano się polską chałupą będzie na czasie przypomnieć owo niebezpieczeństwo niemieckie dla naszej architektury. ów najazd młodych niemieckich architektów na chałupę polską, jako na motyw architektoniczny i wzór, który znaleźli w Poznańskim i uznali dlatego za swój rodzinny. I jeśli świadomość tego niebezpieczeństwa przy wzmagać się odczuciu wartości chałupy dla naszej swoistej kultury przyczyni się do tego, że nasza publiczność będzie wybrana i wyborowym naszym architektom mniej stawiała trudności w ich mozolnej a wielkiej pracy nad narodowym budownictwem — to będzie to już dużo.